

Służyłem w wojsku z Księdzem Popiełuszką

Bartoszyce

1966 – 1968 r.

Gdy zbliża się uroczystość beatyfikacyjna ks. Jerzego Popiełuszki 6 czerwca br., pragnę dać **świadczenie - wspomnienie**.

Tak się bowiem złożyło, że w latach 1966 – 68 służyłem w Bartoszycach w tej samej jednostce wojskowej, zwanej klerycką, z ks. Jerzym Popiełuszką (gdy jeszcze miał na imię Alek), wówczas alumnem Wyższego Seminarium Duchownego w Warszawie.

Starsi parafianie rozumieją, że z pewnych względów nie przychodzi mi łatwo oficjalnie wspominać pewien okres z przeszłości. Radość jednak, że ktoś, z kim się zetknąłem w życiu, i jeszcze za mojego życia zostaje błogosławionym sprawia, że chcę się tym podzielić.

Bartoszyce – miasto położone ok. 70 km na północ od Olsztyna i tylko ok. 15 km od granicy z Obwodem Kaliningradzkim (niedaleko przejścia granicznego w Bezledach) – stały się na wiele lat miejscem jednostki wojskowej dla kleryków. Była to jednostka o szczególnym statusie, można by powiedzieć, że w pewnym sensie „karna”. Klerycy byli powoływani do służby wojskowej wbrew wcześniejszemu porozumieniu Kościoła z władzami, które zostało zerwane.



Przysięga wojskowa na sztandar 18 grudnia 1966 r.



Przysięga wojskowa 18 grudnia 1966. Na planie I kompania. W pierwszym rzędzie pierwszy z lewej dowódca kompanii kpt. Apolinary Kaczmarek



Przysięga wojskowa 18 grudnia 1966. Defiluje II pluton (mój) I kompanii. Na czele dowódca plutonu ppor. Wojciech Żmudowski. Pierwszy z lewej obecny bp Romuald Kujwaski

Wspomnienie moje będzie dość skromne. Kontakty moje bowiem bezpośrednie z ks. Jerzym nie były zbyt częste, w każdym razie nie na co dzień. Służąc w tej samej jednostce i zakwaterowani w tym samym bloku koszar, byliśmy rozdzieleni na 3 kompanie. Ja służyłem w I kompanii (parter), ks. Jerzy w II (I piętro), III kompania (II piętro). W sumie prawie 300 żołnierzy, a codzienny kontakt był znacznie utrudniany. Niemniej, spotykaliśmy się co jakiś czas, czy to na stołówce, czy na ćwiczeniach, czy na plebanii przy kościele farnym, czy w końcu u niezapomnianej, bezinteresownej babci Konstancji Skuriat.

Pozostało mi w pamięci, że ks. Jerzy był duszą spotkań koleżeńskich, przywódcą duchowym, aby się trzymać razem, nie dać się odwieść od planów życiowych, organizował wspólne modlitwy. Szkolenie polityczne w jednostce nastawione bowiem było na silną indoktrynację ideologiczną, a w każdej drużynie było po 2. tzw. „cywili”, aby nas rozpracowywać. Jak wynika chociażby z filmu „Towarzysz Generał”, nawet gen. Jaruzelski sprawował „pieczę ideologiczną” nad jednostkami kleryckimi. Ksiądz Jerzy był bardzo zasadniczy i radykalny w swojej postawie, czego mnie pewnie niedostawało. Z perspektywy widzę, że za mało też do niego Ignąłem. Zresztą, obiektywnie rzecz ujmując, któż przypuszczał, że spotykamy się z przyszłym błogosławionym męczennikiem. Będąc w innej kompanii wielu też rzeczy byłem nieświadomy.

Ksiądz Jerzy za swoją postawę był w wojsku szczególnie prześladowany. Znana jest jego postawa gdy na rozkaz nie zdjął różańca z palca.

Szczególną formą kary był ZOK. Nie był to jednak zwykły zakaz opuszczania koszar. Ksiądz Wasiński wspomina: *Miałem wtedy całą noc służbę na kompanii, a Jurek odbywał karę ZOK – zakaz opuszczania koszar. Co chwila musiał w pełnym rynsztunku meldować się u oficera dyżurnego. Gdy nadeszła północ, zobaczyłem, że nagle otwierają się drzwi. Wchodzi Jurek, w hełmie, z plecakiem w rękę. Wyglądał jak wrak człowieka. Wycieńczony, zmaltretowany. Wziąłem od niego broń i zaniósłem do piwnicy. Jurek poszedł spać. Potem opowiadał, że musiał boso stać przed oficerem, a ten wyśmiewał jego wiarę w Boga, szydził: „Bojownik za wiarę się znalazł!”* („Źródło” NR 34 (660)/2004, s. 5).

Inne świadectwo: *Bibliotekarka Władysława Zaczyńska wspomina, że widywała często Popiełuszkę z okna biblioteki, która znajdowała się na terenie jednostki.*

W masce gazowej, na zimnie i mrozie czołgał się po ziemi na komendę: „padnij – powstań”. Widziałam też, jak przynosił trociny z tartaku, a potem na kolanach szorował nimi korytarze, czyścił klozety – też w masce gazowej. („Źródło” jw.).

Może jeszcze jeden cytat: – *„Alek miał potwornego dowódcę plutonu, który strasznie się nad nim znęcał” – mówi ksiądz Dusza. Wspomina on, że dowódca osobiście uczył Popiełuszkę pływać, w dość specyficzny sposób: wiązał go w pasie liną i wrzucał do basenu. Kiedy zaczynał tonąć, wyciągał na powierzchnię wody. Stąd może ksiądz Jerzy miał później taki uraz do wody. Jak na ironię – w wodzie zginął.* (Milena Kindziuk „Ksiądz Jerzy Popiełuszko Prawdziwa historia męczennika”, AXEL SPRINGER POLSKA Sp. z o. o., Warszawa 2009, s. 15)

O Księdzu Jerzym Popiełuszce ukazało się już sporo publikacji, obejmując także jego 2 – letnią służbę wojskową, i wciąż ukazują się nowe, nie będę się więc powtarzał. Także w filmie „Popiełuszko. Wolność jest w nas” ukazany jest epizod służby wojskowej.

Jakąś namiastką radości w tym rygorze wojskowym był przed Świętami przyjazd do nas kapelanów wojskowych i możliwość dla wszystkich spowiedzi przedświątecznej. Status ówczesnych nielicznych kapelanów wojskowych był inny niż teraz i trochę niejednoznaczny.



Kościół farny w Bartoszycach. Spotkanie z kapelanami wojskowymi - grudzień 1966 r.



Kościół farny w Bartoszycach. Spotkanie z kapelanami wojskowymi - grudzień 1966 r.



Alek Popiełuszko – żołnierz z Bartoszyc
1966 – 1968 r.



Tablo pamiątkowe II kompanii, w której służył ks. J. Popiełuszko

W większości znamy także Jego dalszą drogę życiową jako kapłana, którego dewizą było:

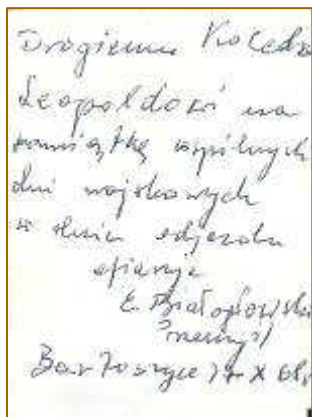
„Zło dobrem zwyciężaj”

Ksiądz Jerzy Popiełuszko zginął śmiercią męczeńską 19 października 1984 r.
Męczeńska śmierć ks. Jerzego wszystkich jego dawnych kolegów – żołnierzy mocno poruszyła i zasmuciła.

Tak się też złożyło, że w tej samej jednostce i w tej samej I kompanii służyłem razem z naszym ks. biskupem Edwardem Białogłowskim, co obecnie bardzo sobie cenię.



szer. E. Białogłowski



szer. L. Pięta

Zresztą z naszej I kompanii, i tylko z naszej, wyszło później aż trzech biskupów. Oprócz ks. bp. E. Białogłowskiego także ks. bp. Jan Kopiec – biskup pomocniczy w Opolu, oraz ks. bp. Romuald Kujawski – posługujący w Brazylii. W ogóle z jednostek kleryckich wyszło kilkunastu biskupów, na czele z pierwszym Biskupem Polowym WP po zmianach ustrojowych, abp. gen. dyw. Leszkiem Sławojem Głóziem. Inni biskupi zostali w 1997 roku awansowani do stopnia kapitana.

W kolejnych latach po mojej służbie wojskowej (1966 – 68) miała miejsce pewna prawidłowość, bo niejako na moim miejscu w tejże jednostce służyli nasi księża rodacy: w latach 1968 – 70 r. ks. Stanisław Pazdan i w latach 1970 – 72 ks. Marian Pazdan.



szer. St. Pazdan



szer. M. Pazdan

Także nasz ks. dziekan Aleksander Śmietana służył w jednostce kleryckiej w Brzegu n/Odrą w IV Kompanii Saperów.

W dniach 17 – 18 października 1997 r. odbyło się w Warszawie jubileuszowe spotkanie byłych alumnów, którzy w latach 1959 – 1979 pełnili służbę wojskową. Wraz z Księdzem Prymasem Józefem Glempem modliliśmy się przy grobie ks. Jerzego Popiełuszki.



Prymas Polski, Biskup Polowy WP i ks. Zenon Kondrat wraz z b. alumnami-żołnierzami podczas modlitwy o beatyfikację ks. Jerzego Popiełuszki – 18 października 1997 r. („Jubileuszowe spotkanie byłych alumnów którzy w latach 1959 – 1979 pełnili służbę wojskową”, Nakładem Ordynariatu Polowego WP, Warszawa 1998 r.)



Wspomnienia ks. Zenona Kondrata o ks. Jerzym („Jubileuszowe spotkanie..” jw.)

Grupa rodzin w naszej parafii w 2004 r. na 20. rocznicę śmierci ks. Jerzego wykonała wieniec żniwny poświęcony Jego pamięci.



Wieniec rodzin pod kościołem w Bystrzycy



Przy wieńcu niżej podpisany

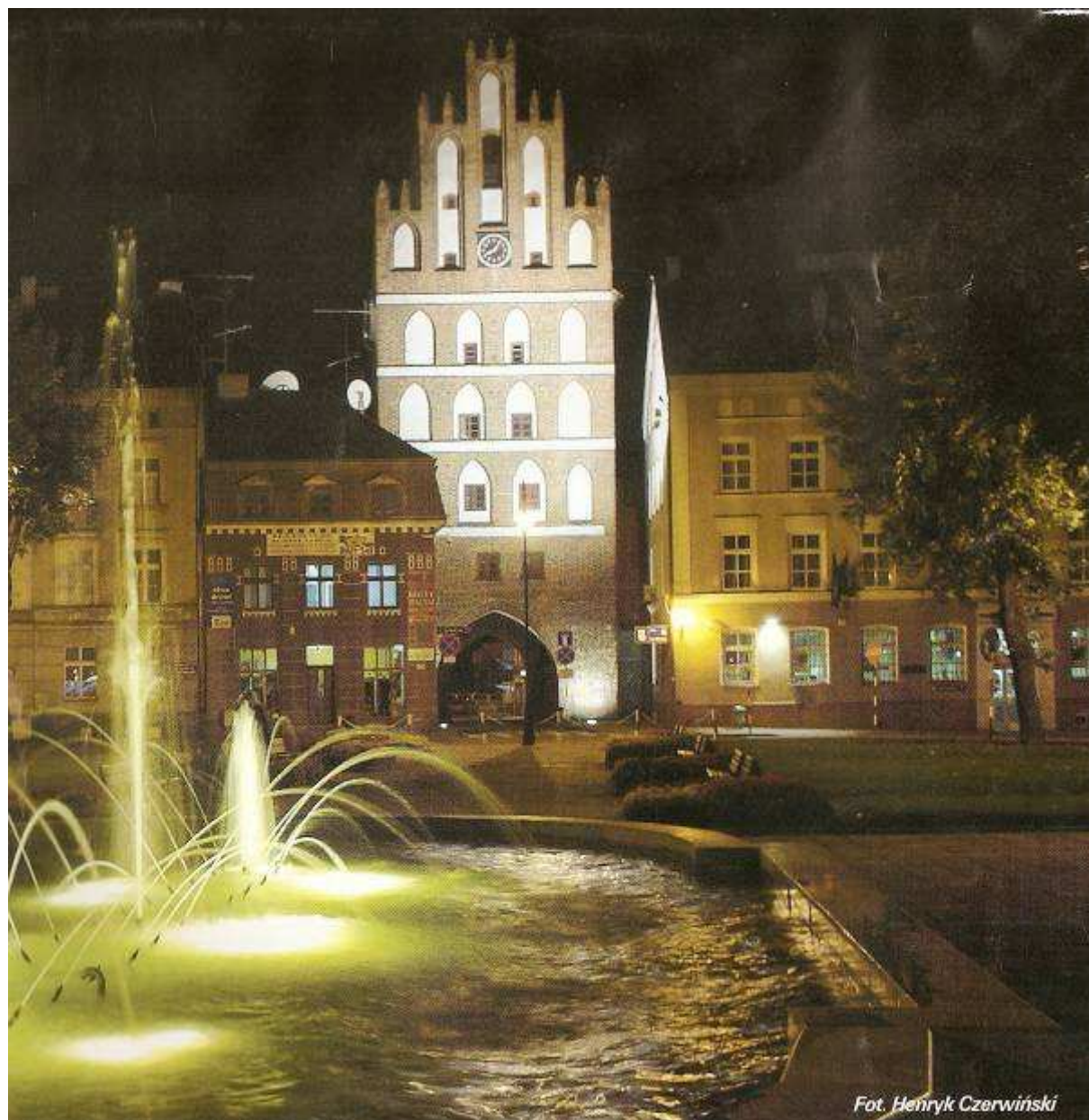
Ostatnio, w pierwszej połowie maja br., z sentymentem odbyłem podróż do Bartoszyc, aby m.in. stąpać śladami, gdzie ponad 40 laty, ja i ks. Popiełuszko, jeśli nawet nie ramię w ramię (z racji przydziału do innej kompanii), to w tym samym okresie i po tym samym bartoszyckim bruku i okolicznych miejscowościach maszerowaliśmy.

Miałem możliwość wejścia na teren naszej dawnej jednostki i do koszar na I piętro, gdzie był zakwaterowany ks. Jerzy. Nad wartownią przy bramie głównej niezmiennie króluje koń – pamiątka po dawnych ułanach. Przed wejściem do naszych dawnych koszar jest umieszczony kamień z pamiątkową tablicą.

W kościele parafialnym, do którego w miarę możliwości uczęszczaliśmy, też oczywiście umieszczona jest pamiątkowa tablica.

Bartoszyce się zmieniły, wypiękniały. Po drugiej stronie ulicy Wojska Polskiego, w miejscu dawnej jednostki artylerii, stoi kościół garnizonowy.

Na jednym z poligonów powstał duży cmentarz. Niezmiennie natomiast króluje Brama Lidzbarska przy wjeździe do rynku.



Brama Lidzbarska w Bartoszycach

Fot. Henryk Czerwiński



Historyczny koń nad wartownią przy głównej bramie wejściowej na teren jednostki



Miejsce zakwaterowania jednostki kleryckiej



Tablica pamiątkowa przed wejściem do koszar



Kościół garnizonowy





Pamiętkowa tablica w kościele farnym w Bartoszczycach

Mam nadzieję, że ksiądz Jerzy Popiełuszko będzie w sposób szczególniejszy orędownikiem dawnych kolegów – żołnierzy, ale także ludzi „Solidarności”, ludzi pracy i wszystkich ludzi dobrej woli.

Czekamy więc na beatyfikację, zachęcam do udziału w niej.



szer. L. Pięta

(Dziękuję rodzinie Hadałów, pochodzącej z Bystrzycy, za towarzyszenie mi w Bartoszczach)

Bystrzyca, 26.05.2010 r.